Kwartalnik Historyczny
Rocznik CXXXIII, 2026, 2
PL ISSN 0023-5903

Korespondencja Jana Długosza, wydali i przełożyli na język polski Maria Koczerska i Tomasz Płóciennik, przy współpracy Hanny Rajfury i Piotra Węcowskiego, Warszawa 2024, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. XLVIII + 432 i podstawa rękopiśmienna (85 tablic), Folia Jagellonica. Fontes, t. 25

W ramach serii *Folia Jagellonica. Fontes*, stanowiącej pokłosie projektu realizowanego przy wsparciu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, ujrzało światło dzienne wiele edycji źródłowych. Wśród nich znalazła się *Korespondencja Jana Długosza*. Bohatera tej edycji nie trzeba przedstawiać, jego sylwetka została zresztą pokrótce przypomniana we „Wstępie" (s. X–XVI). W syntetycznym ujęciu „Życia i twórczości Jana Długosza" znalazły się wszystkie kluczowe momenty jego biografii: związek ze Zbigniewem Oleśnickim i działalność w jego kancelarii, służba w dyplomacji króla Kazimierza Jagiellończyka, konflikt z władcą na tle sporu o obsadę biskupstwa krakowskiego w latach 1460–1463, objęcie funkcji wychowawcy królewiczów w 1467 r., działalność w kapitule krakowskiej, wreszcie — dokonania na polu pisarskim począwszy od zlecenia sporządzenia wizerunków chorągwi krzyżackich wiszących w katedrze krakowskiej i ich opisania w latach 1447–1448. Przy okazji omawiania dorobku kanonika krakowskiego Wydawcy mimochodem zabrali głos w dyskusji nad autorstwem dziełka *Insignia seu clenodia regis et Regni Polonie* — opowiadając się przeciwko badaczom podważającym autorstwo Długosza. Pokrótce zostały wspomniane *Articuli de incorporatione Masovie*, *Księga uposażeń diecezji krakowskiej*, żywoty świętych, katalogi biskupów oraz oczywiście Długoszowe opus magnum: *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Wszystko to przypomina, jakiego formatu postacią był Długosz i tym samym, jakie znaczenie ma wydanie jego korespondencji. Pozostaje podzielić wyrażony w przypisie żal Wydawców, że „nie istnieje, niestety, nowoczesna biografia Długosza" (s. X), w zamian odsyłają oni do literatury przedmiotu z uwzględnieniem prac zbiorowych, które ukazały się po konferencjach z jubileuszowego dla Długosza roku 2015.

Przedmiotem edycji są zarówno listy wysyłane przez kanonika krakowskiego, jak i te, których był adresatem. Wydanie zostało, jak wspomniano, poprzedzone „Wstępem". W jego ramach przedstawiono „Cele edycji korespondencji Jana Długosza" (s. VII–X). Ten cel to przede wszystkim krytyczna edycja listów, niezależnie od formy, w jakiej się zachowały: oryginały, kopie czy tylko wcześniejsze wydania. Duży nacisk, który Wydawcy kładą na rozbudowany aparat krytyczny, jest tym bardziej zrozumiały, że większość wydawanych listów już publikowano, najliczniej w edycjach jeszcze z XIX w. Źródła są zatem znane,

ale wydane zostały teraz w postaci zwartej, zaopatrzone w przypisy rzeczowe, nie tylko obejmujące identyfikację osób i miejscowości, ale także wyjaśniające wspomniane w nich wydarzenia historyczne. Wydawcy zdecydowali się też na odnotowywanie wszelkich poprawek wprowadzonych w stosunku do poprzednich edycji. W listach zidentyfikowano i wskazano wiele similów, „czyli ustępów podobnych do przedstawionego w danym miejscu tekstu" (s. VIII), większość z nich zaczerpnięta została z Biblii bądź z autorów starożytnych i średniowiecznych. Dają one kapitalny wgląd w horyzonty intelektualne historyka. Kolejny element wyróżniony wśród celów edycji to przetłumaczenie listów na język polski — ma to umożliwić lekturę osobom spoza grona profesjonalistów, a także pokazać, jak ich tekst rozumieją Wydawcy. Słusznie bowiem przypomniano, że „przekład stanie się pierwszą próbą interpretacji listów" (s. VIII). Kolejna część „Wstępu" — „Korespondencja Jana Długosza" (s. XVII–XXVII) — poświęcona została omówieniu zawartości recenzowanego tomu. Otwiera ją przedstawienie działalności Długosza jako notariusza publicznego z autorytetu cesarskiego w kancelarii biskupa krakowskiego Oleśnickiego. W oryginale zachowało się sześć instrumentów notarialnych zredagowanych przez Wieniawitę, co dzięki zamieszczonym w nich subskrypcjom daje „nieposzlakowane pod względem autentyczności obszerne próbki własnoręcznego pisma Długosza z jego młodych lat" (s. XVIII; po śmierci Oleśnickiego w 1455 r. Długosz nie korzystał już ze swoich uprawnień notarialnych). Jest to spostrzeżenie trafne i wspomniane subskrypcje mają rzeczywiście wielkie znaczenie, mówimy w końcu o Długoszu. Treść odpowiednich dokumentów została jednak zapisana „per alium fideliter/przez innego (pisarza) wiernie" (s. XVII), co dało asumpt do refleksji, że kanonik krakowski „nie lubił pisać własnoręcznie" (s. XVII), a prawdopodobną przyczyną takiego nastawienia mogło być przekonanie, że nie pisze tak pięknie, jak Francesco Petrarca czy Grzegorz z Sanoka. To sformułowanie nieco na wyrost. Frazę, że notariusz był „aliis arduis negociis occupatus/zajęty innymi pilnymi sprawami" (lub podobną) i dlatego dokument spisał inny pisarz, bardzo często spotyka się w subskrypcjach notarialnych i nie musi mieć charakteru li tylko formularzowego, zwłaszcza w przypadku osoby tak czynnej w kancelarii biskupiej, jak Długosz — zapisanie pergaminowej karty było czynnością czasochłonną. Wątek ten zresztą nie ma znaczenia dla meritum recenzowanej publikacji.

Dalej Wydawcy omawiają zachowane listy Długosza pod kątem formy przekazu. Zdaniem Edytorów 13 z wydawanych listów dotrwało jako oryginały (faktycznie jest ich 12 — patrz niżej), z tych dwa to autografy Długosza, pozostałe były przez niego dyktowane, względnie pisarz korzystał z brulionu. Drobiazgowa analiza formularza tych pism w celu stwierdzenia, które z nich dyktowano, a które powstały na podstawie brulionu, stanowi przykład niezwykłej kultury słowa prezentowanej przez Wydawców. Dla równego rachunku odnotujmy, że jeden z oryginałów (list „zbiorczy", którego Długosz był jednym ze współautorów, przechowywany w archiwum wrocławskim) zaginął i jest znany jedynie z dziewiętnastowiecznej edycji. W kolejnym podrozdziale omówione zostały listy Długosza zachowane w kopiach. Ponownie uczyniono

to z niezwykłą starannością. Listów takich według Wydawców ogółem jest 30 (faktycznie 31 — patrz niżej). Większość zachowała się w rękopiśmiennych księgach przechowywanych obecnie w BJ (z tego aż 13 w jednym rękopisie — nr 42). Wspomniany kodeks powstał w kancelarii Oleśnickiego, a był kontynuowany za pontyfikatu jego następcy na biskupstwie krakowskim — Tomasza Strzempińskiego (zm. 1460). Stąd nie dziwi, że podrozdział kończy się postulatem dalszych badań nad kopiariuszami korespondencji wykorzystywanymi w edycji. Otrzymujemy też informację o trudnościach, na które niekiedy natykali się Wydawcy. W rękopisie 1361 BJ z pięciu listów kanonika krakowskiego trzy były skierowane do Jana z Tęczyna, wojewody (1438–1459), następnie kasztelana krakowskiego (1459–1470). Jak się okazuje, „żadna z kopii listów Długosza do Jana Tęczyńskiego nie ma ani imienia ani nazwiska adresata. Tożsamość odbiorcy tych listów ustaliliśmy na podstawie stosowanej w nich tytulatury, tematyki i wzmianki o Tenczynie" (s. XXIII) w jednym z nich. Zaprezentowane zostały również „Teksty pominięte w edycji" (s. XXVII–XXXIII). Bardzo przekonująco (głównie na podstawie drobiazgowej analizy ich zawartości) Wydawcy wyjaśnili powody rezygnacji z publikowania kilku listów, ujętych we wcześniejszych edycjach i przypisywanych tam Długoszowi. Odrzucili również oryginał — niewielki list zachowany w jednym z rękopisów Ossolineum, przypisany Długoszowi przez dawnego archiwistę na podstawie analizy duktu pisma, który „nie przypomina ani ręki Długosza w kwiecie wieku, ani jego pisma starczego" (s. XXIX), pod uwagę wzięto także formę listu. Pominięte zostały — co oczywiste — dokumenty, w tym najbardziej podobne do listów mandaty, listy dedykacyjne dołączone do Długoszowych katalogów biskupów i żywotów świętych (jako dzieła literackie, których nie sposób traktować w oderwaniu od dzieł, którym towarzyszą), jak też znany list skierowany m.in. do Długosza przez Nicolausa de Albo Castro (i on słusznie został uznany za dzieło literackie).

Po klarownie wyłożonych zasadach wydania (s. XXXIII–XXXVII), zarówno tekstów łacińskich, jak i przekładów polskich (dobrym zabiegiem jest połączenie przypisów tekstowych z edycjami łacińskimi, a przypisów rzeczowych z przekładami), podziękowaniach (s. XXXVIII–XXXIX), skrótach bibliograficznych (s. XLI–XLVI) i wykazie listów (s. XLVII–XLVIII), przechodzimy do właściwej edycji. Została ona przygotowana z niezwykłą starannością. Każdy list poprzedzony jest stroną tytułową, na której zamieszczeni zostali nadawca/nadawcy i adresat/adresaci, podstawa wydawnicza, wcześniejsze wydania oraz (w zależności od potrzeb) uwagi, literatura, komentarze. Korespondenci Długosza nie są tutaj identyfikowani swoimi urzędami i funkcjami, brak również regestu. To zrozumiałe w sytuacji, gdy na kolejnych stronach publikowane jest tłumaczenie wraz z dokładnymi przypisami rzeczowymi, chociaż wydaje się, że przynajmniej owe urzędy/funkcje wprowadzałyby czytelnika w kontekst listu. Dalej następuje równoległa edycja tekstu łacińskiego i tłumaczenia polskiego. Wydawcy (oraz osoby odpowiedzialne za skład) włożyli wiele wysiłku, aby na kolejnych rozkładówkach zostały oddane dokładnie te same partie tekstu. Edycja i tłumaczenia są najwyższej próby. Dzięki zestawieniu w jednym wydawnictwie wszystkich

listów do i od Długosza można wyraźnie zauważyć szeroką płaszczyznę działalności kanonika krakowskiego — od podróży do Ziemi Świętej, aktywności w dyplomacji królewskiej po swoisty mikrokosmos w postaci spraw związanych z budową domu dla mansjonarzy sandomierskich, nad którym to przedsięwzięciem niemłody już Długosz sprawował osobistą i bardzo szczególną pieczę.

Do edycji tekstów łacińskich nasuwa się tylko jedna uwaga. Wcześniej niewydawany *in extenso* (jedynie w postaci regestów, był też wykorzystywany w literaturze) jest list nr 23 (Łęczyca, 5 V 1464) sygnowany wspólnie przez Jana z Dąbrówki, Jakuba z Szadka i Długosza, którzy mieli być ekspertami podczas rokowań z Krzyżakami zaplanowanych na początek maja 1464 r. w Bydgoszczy. Skierowany był do Jana Lutkowica z Brzezia, wówczas podkanclerzego koronnego i biskupa włocławskiego. Pismo to, przechowywane w AP w Toruniu, zostało przez Wydawców zaklasyfikowane jako oryginał (s. 211). W komentarzu zauważyli oni jednak: „List ten nigdy nie został wysłany do adresata, ponieważ nie ma adresu na odwrocie ani śladów pieczęci" (s. 213). Dalej następuje próba zrekonstruowania drogi, którą list przeznaczony dla biskupa włocławskiego trafił do kancelarii Torunia. W rzeczywistości jednak oryginał tego pisma dotarł do adresata, ponieważ biskup włocławski już 7 maja wysłał z Chełmicy jego kopię do Gdańska, stąd treść pisma została wciągnięta do lubeckiego kopiariusza[1], co było związane z mediacją Lubeki w czasie wojny trzynastoletniej. W ten sam sposób kopia listu musiała trafić do Torunia. Znajduje to uzasadnienie w treści pisma: adresat miał sprawić, „by panowie z Torunia i Gdańska" przesłali kopie lub transumpty przywilejów wystawionych przez polskich władców dla wielu klasztorów na Pomorzu, aby można było się nimi posłużyć w toczącym się sporze prawnym z zakonem.

Jeżeli chodzi o tłumaczenia, to należy pochwalić, że w przekładzie łacińskich tytułów odnoszących się do osób, a więc „Vestra: Paternitas, Caritas, Excellentia, Serenitas", konsekwentnie zastosowano polskie określenie „Wasza Miłość". Wydawcy wyciągnęli tu wnioski z edycji korespondencji żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina, gdzie bogatą terminologię łacińską starano się oddawać zróżnicowanymi określeniami polskimi, nawet jeśli miały one sztuczny charakter. Na ten problem zwracała zresztą uwagę Maria Koczerska jako recenzentka listów Serafina[2]. Pojawiająca się niekiedy w inskrypcjach listów alokucja „amice singularissime" jest tłumaczona „przyjacielu najprzedniejszy" (np. list nr 1). Można by się zastanawiać, czy bardziej zgodna z duchem języka polskiego nie byłaby forma: „przyjacielu najszczególnieszy" czy też „przyjacielu najznakomitszy"[3]. To jednak wyłącznie niezobowiązująca refleksja. Aby jak najlepiej uprzystępnić

[1] *Hanserecesse*, cz. 2, t. 5, wyd. G. Ropp, Leipzig 1888, nr 459.

[2] St. Źr. 46, 2009, s. 173.

[3] Maria Koczerska w odniesieniu do tego samego źródła zastosowała nieco wcześniej formę „przyjacielu znakomity", M. Koczerska, *List Jana Długosza do Michała Gocnama z 6 XII 1447 r., czyli o koncyliaryzmie na Mazowszu, związkach Długosza z kancelarią królewską i pochwale diecezji krakowskiej*, w: *Monarchia, społeczeństwo, tożsamość. Studia z dziejów średniowiecza*, red. K. Gołąbek i in., Warszawa 2019, s. 171.

tłumaczenia czytelnikom spoza cechu historyków, w przypisach rzeczowych wyjaśniano także mogące sprawiać problemy terminy, jak np. „minuta" (list nr 1), „sześć miast" (list nr 34) czy „warsztuka" (list nr 37 — tutaj bardzo obszerny krytyczny przypis z elementami polemicznymi wobec wcześniejszych tłumaczeń). Inne „trudne" wyrażenia, jak „masjonarze" czy „precentor" (listy nr 37 i 39), zostały objaśnione w komentarzach. Jest to kolejny pozytywny element podnoszący walory i tak znakomitego tłumaczenia.

Całość kończą indeks (s. 405–425) oraz anglojęzyczne podsumowanie (s. 427–432). Integralną część edycji stanowią podobizny podstawy rękopiśmiennej. Zostały one dołączone w osobnym gustownym etui, które powiela estetykę szaty graficznej okładki publikacji. To razem 85 „tablic" wykorzystanych jednostronnie, na dobrym, o odpowiedniej gramaturze, papierze, co ważne — matowym. Bardzo korzystnie wpływa to na czytelność podobizn. Jedynie w przypadku podobizny oryginału listu Długosza do Jana Kapistrana (list nr 17) można zgłosić pewne zastrzeżenia do jakości. Niewątpliwie m.in. do tego pisma odnosi się uwaga we „Wstępie", że dwa listy z Biblioteca del Convento di San Giovanni da Capestrano zachowane są „w bardzo złym stanie fizycznym" (s. X). Informacji takiej brak jednak w komentarzu do edycji listu. W uwagach Wydawców korespondencji Kapistrana można w odniesieniu do tego listu przeczytać: „wyblakły atrament, mało czytelny"[4]. Podanie takiej informacji byłoby wskazane również w niniejszym tomie.

Podsumowując, *Korespondencja Jana Długosza* nie pozostawia wątpliwości, że warto było sięgnąć raz jeszcze do listów kierowanych do kanonika krakowskiego i przez niego ekspediowanych. Wydawcy podeszli do przedmiotu swoich działań z pietyzmem i rewerencją dla Jana Długosza — duchownego, dyplomaty, kronikarza. Sprostowali wiele omyłek wcześniejszych edycji, a bardzo dobre tłumaczenie w połączeniu z rozbudowanymi przypisami rzeczowymi znacznie poszerzy krąg odbiorców wydawnictwa i będzie stanowiło istotne źródło wiedzy o epoce. Recenzowany tom można uznać za wzorcowy dla tego typu publikacji, chociaż w przypadku obszerniejszych zbiorów źródeł trudno byłoby ze względów technicznych utrzymać ten standard.

Adam Szweda
(*Toruń*)

[4] *The Correspondence of John of Capistrano*, t. 1: *Letters Related to the History of Poland and Silesia (1451–1456)*, wyd. P. Kras i in., Warszawa–Lublin 2018, nr 39.